Kuryer Poznański.

Nr. 89. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 17 kwietnia 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 16 kwietnia.

(Interwiew u prezesa gabinetu serbskiego, p. Garanonina. — Fiasco ruchu unionistycznego w Bułgaryi. — Nowa rosyjska pożyczka i uwagi „Nordd. Allg. Ztg.“ — Odsłonięcie pomnika Gambetty w Cahors. — Zajęcie przez Francuzów miasta Honghoa i ostatnie wiadomości z Chin. — Pismo korespondenta „Germanii“ w odpowiedzi na dementi ks. Bismarcka, zaprzeczające wiadomości o rozmowie Depretisa z ambasadorem Keudellem.)

Od czasu, jak kanclerz niemiecki nibyto lekceważąco odezwał się w parlamencie o zbrojném powstaniu w okupowanéj dziś przez Austryą prowincyi, zowiąc je źdźbłem hercegowińskiém, od tego to czasu słowiański półwysep Bałkanu tak ważną w kwestyach międzynarodowych począł odgrywać rolę, że sprawy jego jeżeli nie pierwsze, to w każdym razie jedno z naczelnych zajmują miejsce i w rokowaniach dyplomatycznych i w ogólnym rozwoju bieżącéj historyi europejskiéj. Dawniéj np. ubiegali się tylko reporterzy dzienników o interwiew u dyplomatów wielkich mocarstw europejskich, dziś pukają także do drzwi ministrów małych państewek bałkańskich, ażeby zasięgnąć języka i poinformować się w sprawach słowiańskich, które dawniéj lekceważyli. I tak jeden z publicystów wiedeńskich udał się w tych dniach do bawiącego w stolicy austryackiéj ministra serbskiego, p. Garaszanina i miał z nim rozmowę, którą tu w obszerniejszém podajemy streszczeniu, jako budzącą nie mały interes i wyjaśniającą nam pod wielu względami te sprawy półwyspu bałkańskiego, na które od lat 8 baczną zwracamy uwagę. Najważniejszą część tego długiego i zajmującego interwiewu stanowią oświadczenia prezesa ministerstwa serbskiego w kwestyi połączenia wschodnich kolei żelaznych. Wielkoświatowy a zawsze umiarkowany ton mowy p. Garaszanina zyskiwał w wysokim stopniu na żywości, gdy rozwodził się o tym przedmiocie.

Zobowiązaniom berlińskiego traktatu — tak mówił G. — uczyniły zadość tylko Austro-Węgry i Serbia, która z tego powodu największe ponosi ofiary. Bułgarya zaczyna teraz działać w tym samym kierunku i jeszcze w tym miesiącu zbierze się bułgarsko-serbska komisya, ażeby oznaczyć punkt zetknięcia kolei pod Pirotem. Tylko Turcya trwa w swojéj bezczynności. Ekonomiczne znaczenie tego połączenia kolejowego jest do tego stopnia doniosłem, iż rychłe jego zrealizowanie staje się dla Serbii niejako kwestyą polityczną. Nie w celu wypowiedzenia gróźb, którycn dzisiaj nikt nie brałby na seryo, lecz aby doniosłość téj kwestyi dla kraju wiernie scharakteryzować, mogę tyle powiedzieć, że sprawa ta jest jedną z tych, dla których przeprowadzenia musi się Serbia do ostateczności posunąć. Moje i moich kolegów umiarkowane zapatrywanie jest znane. Cóżby się atoli stało, gdyby w Białogrodzie przyszły do steru te żywioły, które nie tylko nie unikają zatargu z Portą, lecz go nawet szukają? W Carogrodzie przekonano się już, do czego taki kierunek prowadzić może. Na szczęście Serbii mają w téj sprawie i Austro-Węgry wielki interes.

W celu scharakteryzowania postępowania Porty, przytoczył G. ten fakt, że na wystósowaną przed pół rokiem notę do Carogrodu rząd serbski nie otrzymał dotąd odpowiedzi: mówiąc daléj o aspiracyach Karadżordżewiczów do tronu serbskiego, zakonstatował minister, że w Serbii nie istnieje wcale partya, którąby jako taką dążenia te popierała. Ze względu na tradycye rodzinne, i przez wdzięczność utrzymuje pewna część lepszych rodzin serbskich dobre, ale czysto platoniczne stósunki z Karadżordżewiczami, lecz równocześnie te same rodziny bywają na dworze, i o niczém mniéj nie myślą, jak o politycznych przewrotach. Dla tych, którzy o tych przewrotach marzą, jest książę Karadżordżewicz tylko środkiem wiodącym do celu a te żywioły, których niejako powołaniem jest rewolucya, konspirować będą równocześnie przeciw niemu, jak królowi Milanowi. Liczba i wpływ tych ludzi są obecnie bardzo małe. Następnie rozwodził się G. o polityce gabinetu serbskiego.

Głównym celem dzisiejszego rządu serbskiego jest powiększenie rękojmii utrzymania pokoju i porządku w kraju. Radykali jako stronnictwo nie przestali dotąd istnieć, ale upadli na duchu i utracili kredyt — a co się tyczy środków rewolucyjnych — są oni niezdolni do akcyi. W ostatnich czasach starano się przemycać proklamacye rewolucyjne, ale te nie skutkowały. W Zofii nie kontrolują tak ściśle zbiegów, jakby tego przyjazne stósunki wymagały, ale rząd serbski czuwa nad nimi i nie obawia się ich téż wcale. Na posła rosyjskiego Persaniego nie użalała się Serbia, gdyż następca jego mógłby być gorszy a i skargi pod tym względem pozostałyby prawdopodobnie bez rezultatu. Serbia oddaje się obecnie więcéj wewnętrznéj, niż zagranicznéj polityce. Zawitała tam dziś era administracyjnych reform i ulepszeń ekonomicznych a rząd będzie się starał, ażeby te szlachetne dążności były trwałe i zajęły miejsce dawniejszego szowinizmu.

Ten to szowinizm, o którym mówił w końcu minister Garaszanin, nie ma wogóle powodzenia na półwyspie bałkańskim. Jak zapewnia „Pester Lloyd,“ nie uzyskały posłuchania u żadnego reprezentanta mocarstw zagranicznych w Zofii i Filipopolu deputacye, którym poruczono wręczyć rezolucye mityngów panbułgarskich. Deputacyi tych nie przyjął konsul austryacki, zastępujący także konsula niemieckiego, nie przyjęli ich konsulowie francuzki, włoski i angielski, a reprezentant rosyjski w Filipopolu, p. Sorokin, oświadczył im, że rząd rosyjski nie myśli wcale popierać ruchu unionistycznego. Wiadomość tę zapisuje „Nordd. Allgem. Ztg“ i cieszy się, że ruch panbułgarski zrobił fiasco. — Tenże sam organ kanclerski notując pogłoskę telegraficzną, według któréj Rosya miała nową 5 procentową zaciągnąć pożyczkę kolejową w sumie 15,000 funtów szterlingów u banku dyskontowego w Petersburgu u Bleichrödera w Berlinie i to za zgodą dyrekcyi berlińskiego Towarzystwa handlu morskiego, takie robi nad nią uwagi: „Nic tak może dosadnio nie charakteryzuje téj gruntownéj zmiany, jaka zaszła w tendencyach polityki rosyjskiéj, jak wiadomość o wielkiéj rosyjskiéj operacyi finansowéj, która przed kilku jeszcze latami byłaby niewątpliwie wywołała głębokie zaniepokojenie, a która dziś przyjętą została jako dalszy krok na drodze ustalania się wewnętrznych stósunków caratu rosyjskiego. Pożyczka rosyjska nabierà tém większego znaczenia, że obok innych instytucyi finansowych gwarantuje ją berlińskie Towarzystwo handlu morskiego.“ — Berlin wywdzięcza się, jak widzimy, nie na żarty za przyjaźń rosyjską, kiedy otwiera aż swe kasy dla rosyjskiego sąsiada, mającego opinią bankruta finansowego.

Cesarzewicz austryacki wyjechał w poniedziałek o godz. 10½ wieczorem wraz z małżonką i orszakirm osobnym pociągiem z Wiednia do Carogrodu. Na żądanie pary cesarzewiczowskiéj nie miało miejsca urzędowe pożegnanie na dworcu; odjeżdżający pożegnali się z cesarzem i członkami rodziny w ciągu dnia.

Poniedziałkowa uroczystość odsłonięcia pomnika Gambetty w mieście jego rodzinném w Cahors nie zejdzie tak prędko z porządku dziennego dyskusyi publicznéj we Francyi i za granicą. Największą budzi ona ciekawość w Niemczech. To téż biuro Wolffa podaje o uroczystości téj obszerne szczegóły, które my pod właściwą podajemy rubryką, zastrzegając sobie z powodu braku miejsca na późniéj nasze uwagi, a tutaj zapisujemy ostatnie wiadomości dotyczące zajęcia przez Francuzów miasta tonkińskiego Honghoa. Jenerał Millot wkroczył do miasta 12 bm. w południe, nie napotkawszy nigdzie na opór; nieprzyjaciel opuścił je bowiem zupełnie, uprowadziwszy artyleryą; kule dział francuskich zburzyły część domów. Zdobycie cytadeli zawdzięczają Francuzi pomyślnie wykonanym operacyom. Pierwsza brygada obeszła nieprzyjaciela a druga rozpoczęła bombardowanie z ciężkich dział od frontu; nizki stan wody nie pozwolił wziąć udziału w walce większéj części okrętom, i tylko kilka łodzi kanonierskich mogło operować. — Po szczęśliwie dokonanéj kampanii w Tonkinie rozpocznie teraz rząd francuski rokowania z Chinami o zwrot kosztów wojennych. Tak przynajmniéj zapewniają dzienniki francuskie. — Czy rząd chiński będzie powolny dla żądań francuskich, tego nie wyjaśniają nam nadchodzące z Chin telegramy; donoszą one jedynie, że cesarzowa ukarała rzeczywiście swych doradzców za złą politykę, jaką prowadzili w Tonkinie. Wicekról Kantonu został publicznie złożony z urzędu za to, że nie wykonał otrzymanych rozkazów. Na śmierć skazano tych oficerów, którym przypisano utratę Bacninhu. Na księcia Kung pada zarzut przekupstwa, opozycyi przeciw rządowi i ubiegania się o najwyższą władzę. Książę zatrzyma prawa swe do tronu, ale utraci wszystkie dochody i godności. Członkami tajnéj rady cesarzowéj w miejsce zdegradowanych zostali zamianowani książę Lis hih-to, daléj pierwszy prezes departamentu finansowego Chinglien, pierwszy prezes departamentu karnego Wenyu i drugi wiceprezes dep. robót publicznych Sinyiching. Telegram donosi daléj, że w administracyi chińskiéj ważne zaprowadzone zostaną reformy, a do służby wojskowéj będą pociągani wszyscy Chińczycy. Gubernatora prowincyi Zunnan powołano do Pekingu, gdzie ma zdać sprawę z swego urzędowania. Sytuacya w stolicy Chin ma być krytyczna. Z wszystkich tych doniesień — powtarzamy raz jeszcze, trudno wyprowadzać jakieś wnioski, a najmniéj ten, że jak jedni sądzą, zagraża Francuzom rychła wojna z Chinami.

Pismo kanclerza niemieckiego do „Germanii,“ dementujące znaną wiadomość o rozmowie Depretisa z Keudellem (zobacz Przegląd we wczorajszym „Kuryerze“) nie załatwia sprawy. „Germania“ zamieszcza w dzisiejszym swym numerze nowe pismo swego rzymskiego korespondenta, który na zaprzeczenie kanclerskie tak odpowiada:

Stwierdzam raz jeszcze, że p. Depretis pojechał w dniu urodzin cesarza niemieckiego, tj. 21 marca do ambasadora Keudella. Tego samego wieczora wyszła z kół dyplomatów, należących do ambasady, pogłoska, o któréj wam doniosłem. Opowiadano, że p. Depretis do słów wówczas przez siebie wyrzeczonych i to dodał, że zaprowadzenie stanu oblężenia w Tryeście wzmocniłoby tylko jeszcze bardziéj potęgę Irredenty i utrudniło wewnętrzne położenie Włoch. Urzędowe dementi sprawiło tu (w Rzymie) nie małe zdziwienie, ponieważ wszyscy są przekonani, że owa rozmowa miała miejsce.

Wiadomość o rozmowie Depretisa z Keudellem wtedy dopiero — mówi „Germania,“ okaże się fałszywą, jeżeli można będzie udowodnić, że prezes gabinetu włoskiego nie był w dniu 21 marca w ambasadzie niemieckiéj. Czyż taki dowód będzie mógł dać książę Bismarck, lub jego organ przyboczny? Zobaczymy.

Zawcześnie.

Równocześnie ze „Schles. Volks-Ztg.“ otrzymała także i „Germania“ (jak twierdzi we wczorajszém drugiém wydaniu) z Rzymu wiadomość, którą biuro Wolffa rozniosło po świecie, — donosząc o upragnionéj dla tylu dusz liberalnych rezygnacyi Najdostojniejszego księdza Kardynała Prymasa.

„Germania“ „Sch. V. Z.“ i litograf. berlińska korespondencya M. napisały już księdzu Kardynałowi pożegnanie — wprawdzie bardzo serdeczne, ale przy tém oparte na zasadzie: „Król umarł; niech żyje król!“ W artykule „Germanii“ czytamy już obok wzmianki o „ojcowskich uczuciach Jego Król. Mości“ uwagi o przyszłym administratorze a po nim o przyszłym Arcypasterzu naszych Archidyecezyi. Są tam jeszcze i inne rozważania o dyspensach i ustawach obrocznych, które dla nas brzmią tak samo, jakby dla dzieci pozbawionych Ojca brzmieć musiały narady dalekich krewnych, czy matka ich będzie mogła przed upływem sześciu tygodni wejść w powtórne związki małżeńskie, aby przyszły mąż mógł wyjść z kosą na pole.

Telegram „Schl. Volks.-Ztg.“ („Germania“ nie podaje dosłownego brzmienia swéj depeszy) brzmi, jak następuje:

> Z Rzymu dowiadujemy się, że ksiądz Kardynał hr. Ledóchowski zrezygnował z Arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, że Ojciec św. rezygnacyą przyjął i zawiadomił rząd pruski o tém co zaszło.

W lot pochwyciło tę wiadomość biuro Wolffa — i już o drugiéj wiedziały wszystkie gazety o tém, co pisze „Schl. Volks-Ztg.“ — z wyjątkiem ostatniego zdania „und der preussischen Regierung davon Mittheilung machen lassen“. Znaczącą jest także introdukcya wrocławskiego telegramu „will wissen“.

Półurzędowe biuro Wolffa nie mogło wziąć na swą, choćby tylko, reporterską odpowiedzialność powiadomienia rządu pruskiego o rezygnacyi naszego Najdostojniejszego Arcypasterza, z téj prostéj przyczyny, że

Jego Eminencya ksiądz Kardynał Prymas nie zrezygnował dotąd ze Stolicy gnieźnieńsko-poznańskiéj.

Powyższe zapewnienie możemy czytelnikom naszym przesłać na podstawie najlepszych informacyi. **Wiadomość o rezygnacyi i o przyjęciu jéj przez Ojca św. jest zupełnie fałszywa.**

Nie wiemy, kto „Schlesische Volks-Ztg.,“ a za nią i inne gazety w błąd wprowadził, i to właśnie w dniu **15 kwietnia,** w dziesiątą rocznicę złożenia Jego Eminencyi z urzędu przez trybunał dla spraw kościelnych; sądzimy wszelako, że proste obliczenie się z wypadkami ostatnich tygodni powinnoby wystarczyć na dowód, że rezygnacya w obecnéj chwili jest niemożebna.

Za cóżby to Ojciec św., Jego Eminencya i nasze archidyecezye miały złożyć tak ogromną ofiarę, ponieść tak wielką stratę? Czy może w tym celu, aby przyspieszyć wypłatę kilku tysięcy marek, zatrzymanych naszym kościołom i duchownym?

Czego innego dziś po rządzie spodziewać się nie możemy, a o organicznéj rewizyi ustaw majowych rząd wcale słuchać nie chce.

Czyż przyjęcie rezygnacyi Najdostojniejszego naszego Arcypasterza, który od dawna już w niezrównanéj troskliwości o dobro archidyecezyi naszych oświadczył gotowość poświęcenia swéj osoby, przyjęcie téj rezygnacyi w chwili, w któréj minister wyznań tak szorstko obszedł się z Polakami, a przyboczny organ księcia kanclerza nazwał Jego Eminencyą rewolucyonistą, nie byłoby po prostu narzucaniem się z ustępstwami w obec rządu, który tak bezwzględnie z nami postępuje?!

Wielka i potężna jest siła poświęcenia, okupującego dobro i szczęście swych ukochanych, swego narodu, swych dyecezyan; wielki jest przywódzca, rzucający się na śmierć niechybną, aby uratować liczne zastępy, którym przewodzi; atoli poświęcać się w chwili, w któréj chyba tylko nieprzyjaciel tryumfować może z tego poświęcenia, byłoby rzeczą zbyt bolesną dla tych, co tak wielką stratę ponieśń mają, a dla sprawy bezkorzystną.

Wiec
katolików nadreńskich
odbyty w poniedziałek wielkanocny
dnia 14 kwietnia.

Zebrały się na wiec tysiące, tysiące musiały odejść, ponieważ sala Gürzenich tylu ciekawych objąć nie zdołała. I pozamiejscowych liczono niezmiernie wielu. Oznaczyć liczbę zebranych jest niepodobieństwem.

O 11 godzinie zagaił posiedzenie delegowanych dr. Roeckerath. Na przewodniczącego obrano p. Fuchsa. Ten oświadczył, że dzisiejsze zebranie winno być przedwstępem do szeregu wielkich wieców i zgromadzeń po innych miastach prowincyi, mających oznaczyć postawę, jaką zająć należy w obec teraźniejszéj sytuacyi polityczno-kościelnéj. Z półśrodkami stanowczo się pożegnać należy. Katolicy tylko tego żądają, co im niesłusznie wydarto. Walka kulturna koniecznie raz ustać powinna. Timmermann radzi wysłanie deputacyi do cesarza; na co mu odpowiadają, że lud w osobie swych reprezentantów rokrocznie wysyła dość liczną deputacyą, która kanclerzowi wypowiada słowa prawdy; do cesarza się dostać trudno. Stoetzel (z Essen) nalega, by walczyć do upadłego, póki ostatni Jezuita i ostatnia zakonnica nie wróci na ziemię ojczystą. Fabrykant Brandis dotyka konfiskaty odezwy.

Po pół do trzeciéj początek wieca publicznego. Zagaja go dr. Braubach spostrzeżeniem, że zebranie nie nastąpiło w skutek namów centrum, lecz z własnéj inicyatywy. „Centrum ani wskazówek z Rzymu nie odbiera, ani tu dotąd nas nie zwołało. Serdeczne dzięki jego członkom za to, co dotychczas zdziałali. Walka kulturna jest walką przeciw kulturze, chrześciaństwu i Kościołowi. My katolicy jesteśmy najlepszymi poddanymi, posłusznymi władzy, do rokoszu bynajmniéj nie pochopni. Tylko odszczepieńcy, wrogowie Kościoła sympatyzują z rewolucyą. Kościół katolicki nie znosi pęt władzy świeckiéj i pragnie swobody. Nie chcemy władzy dyskrecyjnéj, nie chcemy zawisłości od p. ministra. Pragniemy przywrócenia paragrafów konstytucyjnych, zabezpieczających naszemu św. Kościołowi zupełną wolność. Szkoła jest córą Kościoła; mocą pokoju westfalskiego jest ściśle z nim zrosłą. Ani Bismarck, ani Gossler, ani Puttkamer nie mają o istocie naszego Kościoła najmniejszego wyobrażenia. Arcybiskup dr. Paweł Melchers jest i będzie naszym prawym Arcypasterzem, póki sam się dostojeństwa nie zrzecze. Czemuż nam naszego kochanego zwierzchnika duchownego nie wracają? Precz z walką kulturną! Precz z prawami majowemi“.

Baron Feliks Loë w skutek aklamacyi wyznawców przewodniczący. [illegible] potrzebuje karności i posłuszeństwa. „Tego i dziś nagląca jest potrzeba, gdzie o to chodzi, by pokazać, że jesteśmy tymi samymi, co dawniéj, gdy mowa o przywiązaniu do Kościoła, odwadze i wytrwaniu przy sztandarze i domaganiu się przyznania praw niesłusznie wydartych“.

Rzecznik Riesenbach. „Zmieniają się ministerstwa, tworzą się i znikają stronnictwa, ale centrum stoi niewzruszone. Protestujem w naszéj metropoli przeciw przedłużeniu walki kulturnéj; żądamy pokoju, nie zgniłego pokoju, lecz rzetelnego, jaki mieliśmy przed tą nieszczęsną walką. Co nam po okruszynach, które nam z pogardą rzucają, by nas zbyć lada czém? Żądamy tego, co wypowiedziały usta królewskie 1815, a wypowiedziały bez restrykcyi i myśli ukrytéj „na wieczne czasy“. Nawoływamy bezustanku pp. ministrów: „Dajcie nam pokój religijny!“ Wszakże dawniéj mieszkali między nami protestanci i żydzi, a żyliśmy z nimi w zgodzie. Teraz pokój zakłócony, bo naruszono rdzeń Kościoła katolickiego. I kiedy się to stało? Oto w czasach, gdy państwo niemieckie jest w kołysce, gdy duch negacyi spotężniał, socyalizm w sprawach komunalnych i prawodawczych nowe sobie zdobywa pozycye. Czemuż w takich czasach Kościołowi, najlepszemu sojusznikowi władzy świeckiéj, podwięzują żyły żywotne? Nasz Arcybiskup nie otrzymał mandatu od państwa; ma go od Boga i Kościoła. Państwo nie ma przeto prawa odbierać mu go. Prawo destytucyi Biskupów zniesione. Cóż więc znaczy zwłoka w przywróceniu nam naszego Arcybiskupa? Bredzą, że powaga państwa nie dopuszcza jego przywrócenia. Gdzież się podziała ta powaga, gdy dozwolono powrotu w Limburgu i Monasterze? Państwo wdarło się w siedzibę Kościoła; niechże ją opuści, niech odda klucze i zrzecze się pretensyi rozpościerania się na cudzych śmieciach. Walczyć będziemy bez wytchnienia z prawami majowemi; nie stanie nas, to dzieci nasze za nas walczyć będą. Nie będziemy tworzyli barykad, ale wszelka obawa od nas daleką. Wszakże następca tronu, gdy zwiedził Watykan, widział na tyarze Papieża ten sam krzyż, który stoi na koronie jego ojca, ten sam krzyż, który błyszczy na pastorale naszego Arcypasterza, ten sam krzyż, który jest najsilniejszą podporą tronu.“ Mówca kończy słowami te deum: In te Domine speravi, non confundar in aeternum.

Rzecznik Lingers występuje jako reprezentant Akwizgranu i oświadcza, że niedawnemi czasy prowincye nadreńskie obchodziły uroczyście swój pięciodziesięcioletni jubileusz połączenia z Prusami. Czyniły to chętnie, ale teraz, gdy naruszają ich wiarę, nie mogą pojąć wdzięczności, jaką im się rząd za to przywiązanie wywzajemnia. Ponawia zapewnienie niezachwianéj wierności dla wygnanego Arcypasterza.

Ksiądz Ditges: „Nie płacimy złém za złe; nie znamy nienawiści, jesteśmy przeciwnikami nie ludzi, lecz błędów. Wszakże nieprzyjaciele nasi nie wiedzą, co czynią. Zowią uroszczeniem to, co jest tylko słuszną praw naszych obroną. Każdy z nich ma inne o Kościele i istocie jego wyobrażenie; co uwzględniając, bądźmy względem nich łagodnymi, ale nie zrzekajmy się swych praw. Usilnie więc pracujmy, aby nam je przywrócono, i — módlmy się.“

Dr. Cardanus cieszy się, że się tylu reprez ntantów niekatolickich pism zebrało i zwraca się do nich z prośbą, aby w swych sprawozdaniach nie zapomnieli skonstatować zgody i jednomyślności zebranych na wiecu. „Wiec ten jest świetną owacyą dla centrum, które od początku do końca pozostało wiernem swemu hasłu — hasłu obrony boskich, konstytucyą zawarowanych swobód Kościoła.“

W końcu wznosi na cześć członków i przywódzców partyi centrum okrzyk: „niech żyją!“ który całe zgromadzenie z entuzyazmem powtarza.

Deput. Fuchs przypomina powszechny żal, jaki całą ludność katolicką ogarnął po rozwiązaniu zakonów i wygnaniu ich członków. Dopatrywano się w nich niebezpieczeństwa dla państwa; dziś wszystko zagraża państwu takiém niebezpieczeństwem, prócz „Nordd. Allgem. Ztg.“ Żąda powrotu zakonów w imię wolności, słuszności i równości wobec prawa.

Przewodniczący baron Loë zachęca do dalszéj walki w zwartych szeregach, lubo taktyka przeciwników się zmieniła. „Nie dajmy się chwytać na przynęty, nie rozłączajmy się dla różnic w zapatrywaniu się na kwestyą socyalną, nie spocznijmy prędzéj, póki nie osiągniemy celu. Żądania nasze streściliśmy w szeregu rezolucyi, których odczytanie nastąpi.

(Rezolucye rzeczone wczoraj „Kuryer“ ogłosił.)

Deput. Bachem dziękuje w imieniu centrum za wzniesiony na cześć jego okrzyk. Obrona religijnych spraw i osobistego przekonania nie ma nic obraźliwego dla innowierców, bo centrum nie zostało utworzone w celach zaczepnych, lecz odpornych. Nadreńskie prowincye przeżyły czasy jeszcze gorsze, niż dzisiajsze. W epoce kongresu wiedeńskiego było na całym obszarze dawniejszéj rzeszy tylko 5 Biskupów, wszyscy pochyleni wiekiem, a jednak nastały czasy lepsze, bo wszystkich ożywiał duch wiary. Jak zebranie wiernie trzymać obiecało ze stronnictwem centrum, — tak centrum zawsze wytrwa w obronie praw katolickiego ludu.

Baron Loë zamyka posiedzenie wznosząc okrzyk „niech żyje“ na cześć najdostojniejszego ks. Arcybiskupa kolońskiego.

Z powodu wiecu kolońskiego

rozpisuje się dzisiejsza poranna „Nordd. Allg. Ztg.“ i rozbierając rezolucye, pisze z powodu trzeciéj uchwały (jak telegrafuje Biuro Wolffa):

> że jeśli katolicy żądają przywrócenia stósunków kościelno-politycznych z przed roku 1840, to rząd temu się sprzeciwiać nie będzie; — rząd powróciłby chętnie do tych stósunków, tylko Kurya zachowuje się odpornie.

Taż sama „Nordd. Allg. Ztg.“ (jak donosi inny telegram), prostując liczbę tych księży, którzy nie otrzymali dyspensy, odpiera zarzut „Germanii“, jakoby pan Gossler nie był tutaj w zgodzie z rządem i z koroną. Stósownie do noweli do ustaw kościelno-politycznych należało ustanowić zasady co do udzielania dyspens; zasady te określiło ministerstwo — za zgodą i potwierdzeniem monarchy. Minister wyznań wykonuje tylko to, co ministerstwo postanowiło, a król potwierdził.

Ad 1) odpowiadamy, że katolikom nie chodzi bynajmniéj o stan rzeczy, jaki istniał przed rokiem 1840, a który mianowicie u nas odznaczał się srogością i uciskiem Flotwelowskich rządów; natomiast pragną katatami i słowami królewskiemi.

Ad 2) Faktem jest mimo wszelkich wywodów „N. A. Z.“, że kilkuset księżom odmówiono udzielenia dyspens, i że w skutek tego setki parafian pozostawają w duchowém sieroctwie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 14 kwietnia.

(Święta. — Restauracya zamku. — Zjazd literacko-historyczny. — Jubileusz Kochanowskiego.)

(Omega.) Święta przeszły cicho w Krakowie. Nie było żadnego z tych wystawnych święconych, w tradycyą już niejako weszłych, ani pod „Baranami,“ ani u delegata namiestnictwa hr. Badeniego, który wyjechał do Włoch do rodziny.

Sensacyą sprawiła bytność w naszém mieście pana Kowacsa, delegowanego przez architekta nadwornego p. Hasenauera, który w najściślejszém incognito zwiedzał zamek na Wawelu i zbierał rysunki. Zdaje się to wiązać z projektem restauracyi zamku — projektem, który od dłuższego czasu uważano ze smutkiem za zaniechany. Sprawa ta, wyszła z téj saméj inicyatywy, co Muzeum narodowe i innych kilka kwestyi, była przed paru laty na najlepszéj drodze. Podniesiona z aprobatą rządu podczas bytności cesarza Franciszka Józefa w Krakowie, dzięki poparciu delegacyi od sejmu uzyskała sankcyą monarszego nie tylko zezwolenia, ale poparcia i protekcyi.

Niestety, jak wszędzie u nas, wmięszały się tu interesa i ambicye osobiste i sparaliżowały sprawę publiczną, téj narodowéj i artystycznéj doniosłości, jak restauracya zamku Piastów i Jagiellonów. Protestacye opinii publicznéj, popartéj uchwałami obu Towarzystw technicznych krajowych i Zjazdu techników w Krakowie przeciwko narzucaniu się jednego z architektów, niezbyt szczęśliwego w dotychczasowych próbach restauracyjnych, a cieszącego się protekcyą wpływowéj osobistości, oraz drażliwie postawiona kwestya dość wysokiego wynagrodzenia, z pominięciem sejmu, przygotowawczych prac tegoż architekty — wysoce zadrażniły, zabagniły rzec można tę sprawę.

Zdawałoby się prostém, że, jeśli lista cywilna ma łożyć na restauracyą zamku, należałoby zostawić wybór architekty i wygotowanie planów zarządowi ochmistrzostwa dworu które ma do swéj dyspozycyi całe biuro budownicze, złożone z najznakomitszych architektów monarchii. Niewątpliwie niepominiętoby w téj tak ważnéj dla kraju kwestyi, gdzie idzie o pierwszorzędny pomnik narodowy, zasięgnięcia zdania naszych archeologów i znawców sztuki. Prawdopodobnie osobna komisya, czy to pod egidą konserwatora zabytków czy akademii zostającego, byłaby ad hoc ustanowioną, aby na miejscu kierować a przynajmniéj prowadzić nadzór nad robotami. W ten sposób uczucie narodowe i miłość własna kraju byłyby zupełnie zaspokojone. Co zaś do architekty, któryby z jakąkolwiek szansą sukcesu mógł wziąć brzemię to na swe barki — napróżno tu u nas oglądalibyśmy się za nim; tak wybitnego, pierwszorzędnego talentu, któremuby śmiało można powierzyć restauracyą dzieła Bartłomieja Bereci Florentczyka, brak u nas zupełny. Jeden może Gorgolewski, znany lepiéj u was a głośny już w całym kraju, mógłby może podjąć się tego zadania. Nie przesądzając jednakże, kto będzie architektem mającego się restaurować Wawelu, pocieszającym wielce byłoby już krokiem, żeby ochmistrzostwo dworu zaczęło choć zbierać materyały do téj przyszłéj pomnikowéj pracy.

Słowa cesarza i jego znana dobra wola dają nam w każdym razie gwarancyą, że sprawa ta przez nieprzyjazne prądy może być chwilowo odroczoną — ale nigdy na seryo zaniechaną.

Jak Poznań, tak i my krzątamy się już około przyszłéj uroczystości 300letniego jubileuszu Jana Kochanowskiego. Program Zjazdu historyczno-literackiego ogłoszony był we wszystkich dziennikach, nie potrzebujemy więc go tu powtarzać. Zarząd Muzeum narodowego wraz z komisyą jubileuszową Akademii Umiejętności projektują urządzenie na maj i czerwiec, tj. na czas zjazdu i największego ruchu kąpielowego przez Kraków, wystawy z XVI wieku. Zarząd Muzeum bierze na siebie cały dział sztuki i pamiątek po Janie Kochanowskim. Komisya akademicka wystawę ksylograficzną, tj. drzeworytnictwa, druków, rękopismów z miniaturami i t. p. Wystawa ta, jakkolwiek nie ma i nie może przybrać takich rozmiarów, jak wystawa Sobieskiego — będzie niewątpliwie najwybitniejszym punktem programu uroczystości 300letniego jubileuszu piewcy z Czarnolasu.

Praga czeska, 13 kwietnia.

(Zelazna kolei północna.)

(XX) W sprawie przedłużenia przywileju kolei północnéj dwa główne organa czeskie „Politik“ i „Narodni listy“ zajęły wręcz odmienne stanowisko. Młodoczeski dziennik, albo raczéj jego wiedeński korespondent, ten sam, który raz po raz napadał na Polaków i z tego powodu w „Polityce“ doznał niejednéj odprawy, gorąco przemawia za upaństwowieniem kolei północnéj. Natomiast „Politik“ wczoraj wystąpiła z artykułem, w którym wykłada niebezpieczeństwa systemu upaństwawiania kolei żelaznych i oświadcza, że w sprawie kolei północnéj upaństwowienie nie może być głównym ani wyłącznym celem autonomistów. „Politik“ zapewnia, iż to zdanie zgadza się z przeważającym prądem w klubie czeskim. Oczywiście znaczy to, że redakcya, zanim ogłosiła odnośny artykuł, porozumiała się z dr. Riegrem, który wprawdzie nie stanowi sam klubu czeskiego, ale którego głos w ważnych kwestyach zawsze ostatecznie decyduje. W danym razie tém mniéj wątpić można, że klub czeski głosować będzie za propozycyami rządowemi, ponieważ nie ma żadnego poważnego powodu, aby z téj kwestyi zrobić casus belli przeciwko rządowi. Klub czeski tak samo, jak Koło polskie, nie uchwalił jeszcze, jak się w téj sprawie zachowa, jednakże jest rzeczą pewną, że będzie głosował za propozycyami rządowemi, tém więcéj, że fanatycy upaństwowienia nie przeważają w klubie czeskim. Wątpimy nawet, aby 5 posłów młodoczeskich w myśl „Narodnich listów“ byli stanowczo przeciwni przedłużeniu przywileju kolei północnéj. W każdym razie już sam fakt, że jedne „Narodni listy,“ i to tylko w korespondencyach wiedeńskich, piorunują przeciwko ugodzie, dostatecznie świadczy, iż ewentualna opozycya w klubie czeskim będzie nader słaba.

Na wczorajszy artykuł „Polityki“ korespondent „Narodnich listów“ odpowiada dziś różnemi ogólnikami. Na wstępie uznaje, że „Polityce“ nie przypisuje innych powodów, jak polityczne, przedmiotowe. W austryackich stósunkach prasowych zastrzeżenie takie zawsze jest na czasie. W przeciwnym razie „Politik“ byłaby niezawodnie odpowiedziała „Narodnim listom“ owemi słowami z Seneki, które zeszłego roku przytoczył minister Dunajewski: „Quidquid in alio reprehenditur, id unusquisque in suo sinu inveniet.“ Co w danym razie znaczyłoby: gdyby każdy poważny dziennik, który przemawia przeciwko upaństwowieniu kolei północnéj, był przekupiony od Spółki téj kolei, natenczas możnaby przeciwnie twierdzić, że każdy dziennik, przemawiający przeciwko przedłużeniu przywileju, usiłuje od Spółki wytargować znaczniejszy „Schweiggeld,“ aniżeli mu ofiarowano! Naturalnie w obec takich argumentów, wszelkie rozprawy dziennikarskie stałyby się niegodną komedyą. Zresztą każdy inteligentny czytelnik w artykule „Politik“ łatwo się dopatrzył, że tam nie chodziło tyle o kolej północną, ile w ogóle o wyjaśnienie wielkich niebezpieczeństw, jakiemi system upaństwawiania kolei żelaznych zagraża interesom narodowym i lokalnym. Korespondent „Narodnich listów“ dziwi się, dla czego „Politik“ nie występowała przeciwko upaństwowieniu innych kolei? Ale raz „Politik“ oczywiście nie chciała występować przeciwko odnośnym propozycyom rządowym, powtóre zaś za upaństwowieniem kolei np. Elżbiety, Franciszka Józefa itd. przemawiały pewne szczególowe powody, zwłaszcza, że te koleje pobierały subwencyą państwową. Natomiast tém samém prawem, którém się teraz niektórzy domagają upaństwowienia kolei północnéj, trzebaby żądać téż upaństwowienia kolei Karóla-Ludwika, lwowsko-czerniowieckiéj, tak zwanéj kolei „państwowéj“ (austryacko-francuzkiéj), kolei południowéj, słowem wszystkich kolei prywatnych, a właśnie ten system „Politik“ uważa za niebezpieczny.

Korespondent „Narodnik listów“ popisuje się téż znanemi frazesami przeciwko akcyonaryuszom w ogóle. W sejmie niemieckim p. Windthorst niedawno trafnie oświadczył: przecież akcyonaryusze są obywatelami, jak wszyscy inni. Z naszéj strony dodajemy, że akcyonaryusze są bardzo potrzebną i pożyteczną klasą ludzi, gdyż swemi kapitałami umożebniają przedsiębiorstwa, z których potém ogół ciągnie korzyści. Prawda, że niektórzy akcyonaryusze osięgają bardzo znaczne zyski, ale téż inni ponoszą bardzo wielkie straty. Trzeba więc uwzględnić ryzyko akcyonaryuszów, zamiast ryczałtem na sposób socyalistów czerwonych lub państwowych piorunować przeciwko akcyonaryuszom.

NIEMCY.

* Berlin, 15 kwietnia. O przesileniu ministeryalném „Nordd. Allg. Ztg.“ tak pisze: Rozmaite pisma zajmują się układami, jakie miały na celu wstąpienie p. Miquela w skład ministerstwa pruskiego. Wszystkie te artykuły polegają bez wyjątku na zmyśleniu, tak jak inne bezpodstawne domysły o przesileniach w ministerstwie. Nie masz wcale mowy o wakansie, ani o utworzeniu nowego urzędu, któryby do takich domniemywań mógł dać powód. Początek wszystkim tym zmyśleniom dało zapewne życzenie kanclerza widzenia się z p. Miquelem w czasie jego ostatniéj bytności w Berlinie, które jednak spełzło na niczém, ponieważ pan Miquel przed otrzymaniem zaproszenia już był z Berlina wyjechał. Takiemu życzeniu dziwić się nie należy, jeśli zważymy, jak dobre zawsze między kanclerzem i p. Miquelem zachodziły stósunki, i nikt też nie powinien ztąd wywodzić wniosków o jakichś przesileniach w ministerstwach lub przyszłym jego kształcie. Książę Bismarck tak z powodu osoby pana Miquela, jak wysokiego znaczenia, które tenże posiada w swéj frakcyi, wreszcie z powodu jego urzędowego stanowiska, które zajmuje jako consul dirigens w tak znacznem mieście, jak Frankfurt nad M., zaiste zapragnąć może osobistéj i towarzyskiéj z nim styczności; zkąd jednakże nie wypływa, by takie zetknięcie zapowiadało przesilenie w ministerstwie, albo obsadzenie na nowo posad opróżnionych.

— O narodowo-liberalnym wiecu w Neustadt n. H. piszą, że zebrało się na nim wielu Niemców z południowych i południowo-zachodnich stron Niemiec. Miquel z Frankfurtu długo mówił o heidelberskiéj deklaracyi, tyczącéj się polityki celnéj, podatkowéj i socyalnéj, Eckard z Mannheim o ogólnych stósunkach politycznych, dr. Bühl o zabezpieczeniu robotników. Ostatecznie przyjęto jednogłośnie rezolucyą przystąpienia do deklaracyi heidelberskiéj i polecenia stronnictwom, by się przyłączyły do organizacyi partyi narodowo-liberalnéj. Według telegramu „Frankf. Ztg.“ Miquel żalił się na secesyą. „Heidelberski program dotyka tylko kwestyi naglących; polityka celna i ekonomiczna spoczywa; lepszy system teraźniejszy od ciągłego wahania.“ Mówca popiera cła zbożowe w celu obrony rólnictwa i przemysłu. „Wzrastający dobrobyt wyszedł na korzyść ruchomych kapitałów. Na cukier i wódkę większe nałożyć należy podatki. Kwestya ministerstwa rzeszy jest kwestyą mniejszéj wagi; idea państwa powinna się rozwijać w skutek zgody i porozumienia poszczególnych krajów.“ Mówca broni praw parlamentu, przemawia za tajném głosowaniem i występuje przeciw postępowcom w kwestyi militarnéj i socyalnéj reformy kanclerza. Kończy wypowiedzeniem nadziei, że między narodowym liberalizmem i kanclerzem ostatecznie porozumienie nastąpi.

— Piszą z Kieritsch: Na dzisiajszém zebraniu mężów zaufania 14 okręgu wyborczego saskiego do rzeszy niemieckiéj, na którém dr. Frege-Abtnaundorf zdawał sprawę ze swych czynności w parlamencie, na wniosek mówcy uchwalono jednogłośnie wystósować do kanclerza adres zgody na uchwałę rady związkowéj z dnia 5 kwietnia.

ROSYA.

* „Petersburger Ztg.“ donosi, że komisya żydowska ukończyła już część programu swego, tj. zebrała i przejrzała wszystkie ustawy, wydane w w. XVII i XVIII w Rosyi, na Rusi i Litwie przeciwko żydom. Obecnie zostaną nowożytne ustawy, wydane tak w Rosyi, jak i w innych krajach Europy, zestawione; trzecią część zadania komisyi stanowić będzie wyjaśnienie i zbadanie całego materyału, oraz uzasadnienie środków, jakie zalecone będą.

— Ze świata rewolucyjnego. Z Petersburga donoszą o nowych aresztowaniach. Pani Winitska, literatka, napisała do pewnego wysokiego urzędnika list, w którym go prosi o zniesienie rozciągniętego nad nią nadzoru policyjnego. Z powodu tego listu ku wielkiemu swemu zdziwieniu została aresztowaną, a następnie z Petersburga wydaloną. Wywieziono również z tego miasta studenta uniwersytetu Kłopczaja w skutek raportu inspektora studentów. Donoszą także o uwięzieniu prezesa pewnego ziemstwa, daléj urzędnika ministerstwa komunikacyi, Antonieskiego, dwóch literatów, Stokalicza i Afanasiewa, oraz dozórcy w obuchowskiéj fabryce prochu, Serge. — Bardzo czynną jest także policya w Kijowie. Dwaj rewolucyoniści, aresztowani w Charkowie z powodu posiadania tajnéj drukarni, uciekli z więzienia.

FRANCYA.

* Paryż, 15 kwietnia. Przy odsłonięciu pomnika Gambety w Cahors dnia 14 bm. miał mowę prezes ministerstwa, Ferry, w któréj wyraził żal nad przedwczesnym — jak mówił — zgonem Gambetty. Sławił wysoko patryotyczne czyny Gambetty. Zakończył toastem na cześć jedności stronnictwa republikańskiego. Minister wojny Campenon składał pamięci Gambetty hołd od armii, podnosząc tę myśl, że naród każdy o tyle na świecie ma znaczenie, o ile sam zdoła wytworzyć w sobie siłę, a przytém uszanuje prawa innych narodów. Zakończył mowę okrzykiem wdzięczności armii dla pamięci Gambetty.

Biskup z Cahors, otoczony duchowieństwem, wyraził reprezentantom rządu uległość swą, oświadczając przytém, że pod jego władzą zostające duchowieństwo należy do stronnictwa republikańskiego. Ferry podziękował, oświadczając, że zadaniem jego będzie utrzymać konkordat, łączący państwo z Kościołem.

— Trzy ciekawe szczegóły. Paweł Bert, były minister sprawiedliwości, znajdował się w okolicy Lourdes w gościnie i przy stole pozwalał sobie dowcipów nieszczególnego rodzaju, jak np. i takiego, że w grocie Najśw. Panny w Lourdes doznał cudu, ale wprost przeciwnego niż inni, bo wszedł zdrowy, a wyszedł z niéj bardzo chory. Wypowiedziawszy ten „wielki“ dowcip, zaśmiał się z całéj piersi wielki eks-minister Gambetty. Pani domu, snać odważna niewiasta, oświadczyła p. ministrowi, że nie sądziła, iżby p. Bert bezwzględność swą posuwał tak

Z męczeńskich dziejów **Kościoła rzymskiego** na Litwie, Zmudzi, Rusi i w Cesarstwie.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 87.)

Początkowe dzieje niektórych świątyń są wątpliwe z powodu braku akt, które ząb czasu strawił a pożogi spopieliły. Niewątpliwie jednak najstarszym ze wszystkich zdaje się być kościół św. Mikołaja, zbudowany przez Gedymina dla Franciszkanów w roku 1320, drewniany, później w r. 1400 drzewo zastąpiono murem, kosztem wojewody Jowny, herbu Zadora. Styl jego ciężki, na pół gotycki, na pół romański. Jest filią parafii św. Jana. Kościół katedralny świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika, założony przez króla Władysława Jagiełłę w r. 1388. Wielokrotnie pustoszony i na nowo odbudowywany, nie ma na sobie śladów starożytności. W roku 1801 po raz czwarty jakoby z gruntu odbudowany, został poświęcony przez Biskupa Kossakowskiego. Jest najokazalszą świątynią katolicką na całéj Litwie, ma 10 kaplic z różnych wieków, jednak harmonijnie połączonych przez ostatniego budowniczego Gucewicza. Mieści w sobie relikwie św. Kaźmirza Jagiellończyka, oraz popioły Olgierdowiczów i Kiejstutowiczów, serce i wnętrzności Władysława IV, posiada wiele niepospolitych dzieł sztuki, osobliwie téż obrazy pędzla Smuglewicza i Czechowicza, piękne pomniki marmurowe, fundatorów i Biskupów, w skarbcu sporo pięknych i kosztownych zabytków, które jednak daléj nad wiek XVI nie sięgają. Styl kościoła dorycki psuje 8-kątna, w pobliżu stojąca wieża dzwonna, zbudowana na fundamentach pogańskiéj wyroczni krewe-krewejty. Obok niego około roku 1500 zbudowano mały kościołek św. Maryi Magdaleny, przy którym Marcin z Dusznik, kanonik wileński, szpital ufundował, kilka wsi na jego utrzymanie przeznaczając. Po zabraniu funduszów w roku 1799 został zamknięty. Po roku 1831 mury jego zwalono dla otwarcia placu przed cytadelą, powstałą na miejscu dawnych zamków. Kościół św. Jana Chrzciciela, 5400 parafian, archiprezbyteryalny, założony w roku 1388, ukończony w r. 1426 ze składek całéj Litwy. W roku 1571 Biskup Protaszewicz oddał go Jezuitom przez siebie sprowadzonym, którzy wznieśli przy nim ogromny gmach, kolegium, w którym pierwotnie mieli gimnazyum, a później akademią, po ich zaś kasacie uniwersytet. Pomimo oszpecenia przez przybudowanie w roku 1825 niesmacznego krużganka i kilkukrotnych pożarów, sama budowa ścian niezmiernie silnych dotąd zachowała starożytny pozór wspaniałéj prostoty. Dziś jest kościołem parafialnym, ma 7 kaplic i kolosalny organ, przeniesiony tu ze skasowanego kościoła jezuickiego w Połocku. Dzwonnica jego — w kształcie czterokątnéj wieży — jest najwyższą w Wilnie. — Kościół św. Marcina, budowany jednocześnie z katedrą, stał na Zamku Górnym, zburzony w czasie wojny rosyjskiéj za Jana Kaźmirza. Dziś tylko zwaliska téj świątyni widzieć można. — Kościół Franciszkanów Wniebowzięcia N. Panny na Piaskach przy ul. Trockiéj, powstał za Gedymina z hojności Piotra Gasztolda, po kasacie zakonników i klasztoru w roku 1864 kościół zamknięto i obrócono na magazyn wojskowy. Wielokrotnie ulegał pożarom. — Kościół św. Krzyża, zbudowany przez Biskupa Pawła, księcia holszańskiego, w roku 1543 na miejsce drewnianéj kapliczki, którą w wieku XV wystawili Franciszkanie na miejscu pierwotnéj swéj rezydencyi, nadanéj im przez ich orędownika wspomnianego Piotra Gasztolda a na pamiątkę pierwszego męczeństwa 7 ich braci w tém miejscu za Gedymina umęczonych. Kościółek to murowany, skromny; w r. 1635 Biskup Abraham Wojna osadził przy nim Bonifratrów, oddając im w opiekę zbudowany tu przez siebie szpital obłąkanych. Wewnątrz kościół ten posiada zdrój przeczystéj wody ujęty w studnią; woda ta od wieków słynie ze swéj leczniczéj własności w chorobach ocznych. — Kościół św. Piotra i Pawła Apostołów, związany także z tradycyą sławnego orędownika chrześciaństwa w pogańskiém Wilnie, owego możnowładzcy litewskiego Piotra Gasztolda. Stoi na przedmieściu Antokolu, na gruzach świątyni wszystkich pogańskich bogów Litwy, jak chce podanie, choć może być wzniesiony o wiele później, to jest za Jagiełły. Za Biskupa Tabora w r. 1500 należał już do starych świątyń i to tak dalece, że uległ rozbiorowi a Biskup wystawił nowy drewniany, który przetrwał aż do roku 1688, ulegając jednak w ciągu tego czasu parokrotnym pożarom, dopiero w tym roku Michał Pac, hetman w. litewski, nie szczędząc nakładu, sprowadził budowniczych i rzemieślników z Włoch, którzy téż wspaniałą świątynią w kształcie krzyża zbudowali. Przedtém jednak w roku 1638, z polecenia Eustachego Wołłowicza, objęli go w zarząd kanonicy lateraneńscy, w r. 1625 tu sprowadzeni. W roku 1682 dopiero ukończony, pod względem wewnętrznego upiększenia na całéj Litwie nie ma sobie równego. Ow hetman Pac zbudował tu nadto wielkim nakładem klasztor dla tych kanoników, nader bogato go uposażywszy. Oddał im także piękny obraz św. Magdaleny de Pazzis, obraz Ukrzyżowania, który woził z sobą na wyprawy, dwa kotły wojenne zdobyte na Turkach pod Chocimem, bogatą skrzynią, kobierce i inne przedmioty. Po skasowaniu klasztoru od r. 1864 jest parafialnym, liczy zaś 5212 parafian. — Kościół św. Ducha, zbudowany roku 1441 przez króla Aleksandra Jagiellończyka, w 10 lat potém oddany Dominikanom. W czasie wojny rosyjskiéj 1655 r. zgorzał. Po wojnie przez lat 14 wszystkie klasztory dominikańskie na Litwie nadsyłały ofiary w budulcu, materyałach i pieniędzach, przy pomocy których w roku 1688 został ukończony i przez Konstantego Brzostowskiego, Biskupa wileńskiego, na nowo poświęcony. W tym czasie Aleksander Hilary Połubiński zbudował tu klasztor Dominikanek, który krytym gankiem z kościołem połączył. Klasztor ich jednak w r. 1748 zgorzał i już więcéj nie powstał. Dominikanie, którzy gmach swój ocalili, utrzymywali w nim do r, 1844 seminaryum wyższe, w którém udzielali stopni akademickich. Od tego roku po ich skasowaniu kościół został parafialnym. Dziś ma 4830 parafian i wielki dźwięczny organ. — Kościół Bernardynów św. Anny, mały ale prześliczny, założyła Anna, w. księżna Witoldowa w roku 1392, oddany w XV w. katolikom niemieckim, jest parafialny, ma 690 wiernych. Narbut, Kraszewski i Baliński założenie jego o sto kilkadziesiąt lat opóźniają, czemu słusznie sprzeciwia się Korotyński, oparty na dokumentach, i datę przezeń podaną potwierdza tegoroczna rubrycela. Jest to budowa niezrównanego wdzięku i lekkości, niezawodnie z liczby murowanych z cegły świątyń najpiękniejsza w Europie. Ze zaś taką jest w rzeczywistości, dość przypomnieć, że gdy ją w roku 1812 ujrzał Napoleon I, zachwycony wykrzyknął: „Jabym ten kościół na dłoni przeniósł do Paryża!“ Brakło jéj tylko do pierwszeństwa nad innemi większéj przestrzeni i kamienia na koronki; wnętrze jednak téj świątyni zepsuto sklepieniem, które Jerzy Tyszkiewicz, Biskup, za Zygmunta III na miejsce zwalonego pożarem dać kazał. W tym kościele w wędrówce swéj po Polsce miewał kazania jakiś mnich niemiecki, zwący się Wiklofem, około roku 1555, rzucający pierwsze nasienia herezyi, wkrótce jednak został usuniętym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

daleko, aby szydził z religijnych przekonań swych gospodarzy — i wraz z córkami opuściła salę. Smiały commis voyageur uczynił niebawem to samo — tylko innemi drzwiami.

W St. Marcel kilkanaście matek zbiło proboszcza wracającego z kościoła do domu, a to z tego powodu, że córkom ich, mającym po raz pierwszy przystąpić do Komunii św., przedłużył z ważnych przyczyn termin o kilka tygodni.

W Marsylii rządowy inspektor fabryk przeraził wielce robotników podczas swéj inspekcyi, rozebrawszy się w jednéj chwili wobec nich do koszuli. Podobno człowiek ten, złożony już zresztą z urzędu, zwaryował.

WŁOCHY.

* Do Rzymu przybyło na uroczystość wielkanocną, jak zwykle, kilku studentów uniwersytetu inszpruckiego, którzy przy téj sposobności Ojcu św. jako deputowani uniwersytetu tego, złożyli adres. Ojciec św. przyjmował ich na prywatnéj audyencyi w Wielki Piątek. W przemowie swéj wyraził Ojciec św. zadowolenie z powodu ducha katolickiego, wyszczególniającego uniwersytet inszprucki, a nadto dotknął kwestyi wychowania w dyecezyach pod panowaniem pruskiém. Początkowo można było się spodziewać, że rząd pruski starać się będzie o rozwiązanie kwestyi téj w sposób zadowalniający. — Obecnie atoli porozumienie się usunięte zostało w daleką przyszłość. Stolica św. nie może się zgodzić na to, aby kandydaci stanu kapłańskiego otrzymywali wykształcenie na uniwersytetach, na których wiara i moralność wystawione są na liczne niebezpieczeństwa — lecz musi obstawać za tém, aby kler wychowany był w zakładach, w których panuje duch kościelny i któreby stały pod dozorem duchownych naczelników.

ANGLIA.

* Londyn, 15 kwietnia. (Kwestya ambasady angielskiéj w Rzymie. — Propaganda. — Bezrobocie w Kidderminster.) Pismo londyńskie „Fortnightly Review“ zamieściło w łamach swoich artykuł zachęcający do zawiązania dyplomatycznych stósunków pomiędzy Stolicą św. a Anglią. Artykuł ten wypowiada myśl, że do takiego kroku niepotrzeba wcale nowych ustawodawczych środków, ponieważ, jak wiadomo, już w roku 1848 obydwie Izby przyjęły bil, za którym zmarły lord Derby tak samo, jak i Gladstone obstawał, a który jedynie wskutek nieodgadnionéj niekonsekwencyi i skutkiem dawniejszych uprzedzeń martwą dotąd pozostał literą. Autor artykułu tego, Mazière Brady, uważa dotychczasową metodę utrzymywania stósunków ze Stolicą św. za pomocą „podróżujących do Rzymu“ za zabawkę dziecinną i uważa, że teraz jest najstósowniejszy ozas przywrócić bilowi z roku 1848 znaczenie i ustanowić w Rzymie ambasadę a w Londynie nuncyaturę. Autor usiłuje dowieść, że korzyść dla państwa, mającego tylu katolików, przeważa argumenta przeciwne. Bezwątpienia odżyją dawne uprzedzenia protestanckie, ale to może się tylko stać na chwilę, ażeby potém ustąpić spokojniejszéj rozwadze. Wszakże królowa ma ambasadorów przy dworach mahometańskich, cóżby jéj zatém przeszkadzało mieć ambasadora przy Kuryi. „Standard“ potwierdza i uznaje, że wywody Brady'ego doskonale były obmyślane.

— W kościołach archidyecezyi westminsterskiéj odczytano zeszłéj niedzieli pismo papieskie, dotyczące przyszłych stósunków kongregacyi de Propaganda fide z Biskupami, duchowieństwem i świeckimi Kościoła rzymsko-katolickiego w Anglii. W piśmie tém oświadcza Papież, że celem większego bezpieczeństwa własności propagandy, zarząd patrimonium kolegii dla wszystkich przyszłych darów legatów i ofiar składanych przez pobożnych wiernych umieszczony zostanie po za granicami Włoch. Dla tego postanowił Papież w różnych częściach świata naznaczyć miejscowości i bióra urzędowe, w których ofiarom wiernych nie zagrozi niebezpieczeństwo konfiskaty i dowolnie będą mogły być użyte do celów kongregacyi na korzyść misyi.

— W Kidderminster były wielkie zbiegowiska wskutek bezrobocia w fabrykach dywanów. Wichrzyciele zburzyli i zrabowali kilka domów osób im niesympatycznych, które téż ratowały się ucieczką. Wiele osób zraniono kamieniami. Ponieważ policya była bezsilna, przeto zarekwirowano wojsko z Birminghamu; porządek przywrócono.

TELEGRAMY.

Rzym, 15 kwietnia. Jak słychać, wyda wkrótce Papież Leon XIII encyklikę przeciw tajnemu Stowarzyszeniu wolnych mularzy; w encyklice téj poleci Ojciec św. usilną pracę około rozwoju nauki religii w Stowarzyszeniach katolickich i związkach robotników.

Petersburg, 15 kwietnia. Ukazem carskim z dnia 27 marca zamianowany został ambasadorem rosyjskim w Londynie dotychczasowy poseł w Monachium, von Staal.

Bukareszt, 15 kwietnia. Sejm odroczył się do 8 maja.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 16 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego nadzwyczajnego profesora uniwersytetu w Halli dr. Gustawa Glogaua zwyczajnym profesorem wydziału filozoficznego uniwersytetu w Berlinie.

* **Teatr.** Wczoraj zakończyło nasze towarzystwo dramatyczne sezon tegoroczny odegraniem trzech utworów dawniéj już granych: Dzieciaki“ — Anna de Kervil-ler — i Łobzowianie. Publiczność zebrała się dość licznie, mianowicie na drugiém piętrze i na galeryi. Gra artystów była w ogóle dobrą; chcieli oni widocznie na zakończenie utwierdzić się w pamięci poznańskiéj publiczności. Dziś wyjeżdża Towarzystwo do Gniezna, gdzie wieczorem nastąpi przedstawienie Gęsi i Gąsek Bałuckiego. Być może, że jeszcze w Poznaniu będzie danych kilka przedstawień, lecz to jeszcze rzecz nie pewna. W każdym razie życzymy artystom naszym pomyślności w téj tułaczce, jaką rozpoczynają. Nie wątpimy, że wszędzie, dokąd przybędą, powita ich publiczność polska serdecznie i liczném zebraniem się na przedstawienih dowiedzie, że los sceny naszéj leży jéj na sercu. Towarzystwo jest doborowe i zasługuje ze wszech miar na poparcie i uznanie.

Jutro w czwartek danym będzie w Gnieźnie dramat Sienkiewicza: Na jednę kartę. — W piątek komedya Bałuckiego: Dom otwarty. — W sobotę komedya Rüssa Rodzina Furyozów.

* **Na budowę sali** dla Ochronki Towarzystwa damskiego św. Wincentego. Z przeniesienia 30 marek 60 fen. Dziś nadesłał Wyczyński z Strasburga 5 mrk. Razem 35 marek 60 fen.

* **Od pana dr. Kusztelana** dochodzi nas następujące uzupełnienie wzmianki naszej o „IV Zjeździe lekarzy i przyrodników.“

„Poznań dnia 15 kwietnia 1884.

Do
Szanownéj Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“
w Poznaniu.

Szanowna Redakcya „Kuryera Poznańskiego“ zamieściła w artykule swym: IV Zjazd lekarzy i przyrodników, wydrukowanym w Nr. 86 następujący ustęp:

„2) W poniedziałek rano zbiorą się uczestnicy na nabożeństwo w katedrze, gdzie postanowiono uprosić prześwietną Kapitułę o pozwolenie odprawienia Mszy św. na intencyą Zjazdu. Wprawdzie p. dr. Kusztelan odwołując się na praktyki dawniejszych Zjazdów, oraz na tę okoliczność, że pomiędzy gośćmi będzie kilku innowierców, był przeciwny nabożeństwu, atoli większość poparła jednomyślnie wniosek p. dr. Wicherkiewicza i przyjęła nabożeństwo do programu Zjazdu.“

Ponieważ referat ten nie jest dokładny i przytacza me nazwisko, przeto w imię prawdy proszę Szanowną Redakcyą o umieszczenie następującego sprostowania.

Gdy na wniosek p. dr. Wicherkiewicza, aby rozpocząć Zjazd od publicznego nabożeństwa, otworzyła się dyskusya nad tymże wnioskiem, zabrałem głos i oświadczyłem, że jestem przeciwny urządzeniu osobnego nabożeństwa z następujących przyczyn:

1) że dotychczas nie było zwyczajem, aby przy otwarciu Zjazdów przyrodniczych urządzano nabożeństwa, i to mianowicie dla tego, że pomiędzy uczestnikami Zjazdów znajduje się wielu innowierców, i

2) dla tego, że Zjazd rozpoczyna się w drugi dzień Zielonych Swiątek, gdzie więc w wszystkich kościołach katolickich nabożeństwa się odbywają i gdzie więc każdy prawowierny katolik pospieszy sam z własnéj woli do kościoła.

Gdy następnie określono rodzaj nabożeństwa w tén sposób, aby przed otwarciem Zjazdu odbyła się cicha Msza św. w kaplicy królewskiéj przy grobach królów Mieczysława i Bolesława, natenczas nie tylko sam głosowałem za odprawieniem Mszy cichéj, ale nawet stawiałem poprawkę, aby Msza św. nie o 11 godzinie, jak proponowano, lecz w czasie pomiędzy godziną 9 a wpół do 11 z rana odbyć się mogła, i to z przyczyny, że zagajenie Zjazdu ma nastąpić o godzinie 12.“

* **W piątek** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj.

* **Proces,** który wytoczono redaktorom „Gońca W.“ pp. Jankowskiemu (odsiadującemu obecnie karę dwuletniego więzienia) i Białoszyńskiemu o wykroczenie przeciw § 131 kodeksu karnego, — a który miał się toczyć w dniu dzisiejszym przed tutejszą Izbą karną sądu ziemiańskiego, został odroczony z powodu choroby jednego z oskarżonych.

* **Z nowym rokiem szkólnym** wstępuje przy tutejszych szkołach miejskich 8 nowych nauczycieli: Kühn Lange, Drescher, Witkorn, Jeschke, Schleif, Degórski i Kołdykiewicz. — Widzimy, że bardzo mało Polaków, co się nie dzieje wyjątkowo.

* **Wczoraj** zrana odbyło się na sali handlowéj zebranie mularzy, celem oboru delegatów do obrad nad nowym statutem kasy chorych. Wybrani zostali pp. Jerzy Wiśniewski, Henryk Müller, Józef Bartosz, Oton Roske, Andrzéj Szrzypczak, August Otto i Ferdynand Tunte. — Po południu odbyło się zebranie cieśli, budowniczych statków wodnych, młynów i studniarzy; na delegatów wybrani zostali pp. cieśla Glatzel, C. A. Stüber, studniarz Vollhase, czeladnicy ciesielscy Stanisław Krüger, Wojciech Pawłowski, Franciszek Bösche i Marcin Bociański.

* **Kotlarska kasa chorych.** Członkowie téj kasy wybrali w dniu 15 b. m. starszym p. Karola Krysiewicza, zastępcą jego p. Lischkego, starszym czeladnikiem p. J. W. Josepha, zastępcą jego p. Władysława Paprzyckiego.

* **Szczepienie ospy** dzieciom z Poznania, Jerzyc, Mullackshausen, z Wildy i św. Łazarza rozpocznie się w tym roku w czwartek dnia 1 maja i trwać będzie do soboty dnia 14 czerwca. Plan tego szczepienia porozlepiano po słupach afiszowych.

* **W poniedziałek** dnia 28 bm. odbędzie się w lombardzie miejskim sprzedaż przepadłych fantów od Nr. 20057 do 27922.

* **Od pewnego czasu** sterczą na afiszowych słupach poznańskich wielkie malowidła przedstawiające Torquemadę (otoczonego aureolą świętości) i palenie ofiar inkwizycyi. Dla czego władze tutejsze spokojnie patrzą na tego rodzaju ekspozycye? Czyby to miały być pierwsze objawy „Kunstvereinu?“ W takim razie proponujemy, aby raczéj porozlepiano sceny z prześladowania unitów, mordowanych za wiarę przez dzisiejszych sojuszników!

* **Hotel „Bazar“ w Miłosławiu,** pobudowany przed 80 laty przez dziada hr. Mielżyńskiego i oddany do użytku rodakowi, przeszedł w tych dniach w ręce żydowskie. Rzecz miała się jak niżéj: Pan budowniczy Rabski z Miłosławia chciał sprzedać Bazar i oświadczył publicznie, że rodakowi o kilka set talarów sprzeda taniéj. Dowiedzieli się o tém znani w okolicy żydzi Proser i Held i podsunęli kupca w osobie p. Jeziorkowskiego, któremu po krótkich układach pan Rabski hotel sprzedał, opuściwszy kilka set talarów. W tydzień późniéj p. Jeziorkowski sprzedał „Bazar“ żydowi Heldowi, przyczém, jak powiadają, zarobił 2000 marek.

* **Nowe ajentury pocztowe** otwarte zostaną z dniem 16 bm. w Piechaninie, Szemborowie i Zalesiu (pod Borkiem).

* **Cukrownia** w Miejskiéj Górce zamyśla wybudować podrzędną koléj z Rawicza do Miejskiéj Górki.

* **W Buku** na sali p. Degórskiego odbędzie się dnia 26 b. m. koncert na rzecz reparacyi kościoła św. Krzyża.

* **W Jarocinie** dnia 20 kwietnia odbędzie się przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrane będą: „Szkoda wąsów“, „Prima aprilis“ i „Przybłęda“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Przedstawienie odbędzie się na sali p. Müllera w ratuszu. O liczny udział uprasza grono amatorów.

* **Donoszą nam z Gryfii,** dnia 14 kwietnia, że rodacy nasi pp. Dr. Zbigniew Wiśniewski z Poznania i Jan Biziel z Osieczny zdali egzamin na lekarzy praktycznych.

* **Na politechnice Zurychskiéj** złożyli egzamin „cum laude“ i otrzymali patenta na inżynierów rodacy nasi pp. Witold Preyss z Inowrocławia i August hr. Breza z Drezna. Obydwaj ci młodzi technicy otrzymali posady inżynierów rządowych w Grecyi i wkrótce na miejsca przeznaczenia się udają.

* **Na spowiedzi** otrzymał w sobotę jeden z kapłanów warszawskich, jak się dowiaduje „Kuryer Warszawski“ — trzy zwroty od skruszonych penitentów dla doręczenia ich poszkodowanych. Pierwszym zwrotem jest suma 120 rs., skradziona przed dwoma laty osobie niewiadomej; pieniądze te przeznaczone więc zostały na podrzutków. Drugi zwrot stanowi list zastawny na 500 rs. i został on poszkodowanemu natychmiast doręczony. Trzeci wreszcie zwrot składa się ze złotéj monstrancyi, skradzionéj przed paru laty w kościele w Chełmowie (w Sandomierskiém). Zawiadomiono o tém listownie miejscowego proboszcza.

* **Jeden z wiedeńskich anarchistów** mechanik Herget, rodem z Berna morawskiego, bawił krótki czas w Berlinie i chciał się tam osiedlić. Prezes policyi nie pozwolił atoli na to na podstawie § 28 ustawy antisocyalistycznéj.

* **Starożytni Rzymianie w Pompei.** Z kroniki Jana Lama, drukowanéj w „Gazecie Lwowskiéj,“ wyjmujemy następny ciekawy wyjątek:

Włosi, którzy dotychczas jak na ponętę dla turystów spuszczali się zupełnie na pomniki swojéj sztuki i sławy, na swoich śpiewaków, na tajemniczy urok kanałów weneckich, na błękit zatoki neapolitańskiéj, na rozbójników kalabryjskich i sycylijskich i na makaron z parmezanem — wymyślili spektakl zupełnie nowy w swoim rodzaju, który stanowić będzie great attraction dla synów Albionu, rozmiłowanych w klasyczności greckiéj i rzymskiéj. Miejscem widowiska będzie Pompei, i to w maju wśród największego skwaru. Starorzymski imperator zwiedzi niby tę niegdyś wiledźiaturę Rzymian, otoczony strażą pretorianów, mając w orszaku swoim augurów, westalki, i wszystko co mu było potrzebne do zbawienia, i niesiony w przepysznéj lektyce, poprzedzonéj przez liktorów. W mieście wykopaném z pod popiołów i gruzów przyjmować go będzie i witać z uniżonym zapałem tłum, przebrany w stroje pierwszych po Chrystusie wieków. W sklepach wystawione będą na sprzedaż towary, jakie w nich sprzedawano za czasów Tyberiusza, jedném słowem, wszystko to, co zginęło w oczach Pliniusza, odżyć ma na nowo. W teatrze odbędzie się przedstawienie, cezar zwidzi bazylikę, forum, i inne rzeczy godne widzenia, odbędą się sądy nad więźniami, przykutymi do murów w lochach podziemnych, pretor rozstrzygnie spór między hurtownym dostawcą ryb a staro-pompejańskim „greislerem“, a wszystko zakończy się wielkiemi gonitwami w dobrze zachowanym cyrku, 1805 lat późniéj, niż odbyć się mogło w rzeczywistości. Korespondent „Daily Telegraphu“, który donosi o tym pomyśle, robi uwagę, że Włochom nie tyle zależy na wznowieniu owych wspomnień z lat dawno ubiegłych, ile na wprowadzeniu w bieg brzęczącéj monety srebrnéj i złotéj, z portretem królowéj Wiktoryi — bo téż za Juliuszów, Klaudiuszów, i Flawiuszów nie znano w Italii brudnych szmat papierowych, które tam dziś zastępują pieniądz. Przypuszczano także, że wrażenia tylko popsują: gwizd lokomotywy, katarynka i nieunikniony fotograf ze swoim aparatem. Caesar Augustus, wysiadający z wagonu trzeciéj klasy i natarczywie nagabywany o bilet przez konduktora; szafka grająca: telle était madame Angot itp. dodatki ujmą zapewne niejednę uroczystą stronę całemu widowisku.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 17 kwietnia, św. Rudolfa b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 2. Zachód o godzinie 6 minut 59.

Długość dnia 13 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. 1525 Upokorzeni Gdańszczanie przysięgają na wierność. — 1577 Pobicie zbuntowanych Gdańszczan. — 1794 Utworzenie rady tymczasowéj. — 1831 Bitwa pod Karmiałowem. — 1832 Sprawa Polski w parlamencie angielskim.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Konkurs dramatyczny** warszawski został onegdaj rozstrzygnięty. Z pomiędzy nadesłanych czterdziestu trzech utworów, zakwalifikowano do wspólnego czytania pięć sztuk następujących: 1) Hreczecha, Josielowski i spółka, komedya prozą w 5 aktach — 2) Za późno, komedya prozą w 5 aktach, — 3) Panowie stworzenia, komedya prozą w 4 aktach, — 4) Żona cudzoziemca, dramat prozą w 4 aktach, — 5) Florynda dramat wierszem w 3 aktach. Następnie trzy z tych sztuk, a mianowicie: Hreczecha, Panowie stworzenia i Żona cudzoziemca pomimo pewnych zalet, nie zostały dopuszczone do ubiegania się o nagrody. Uchwalono téż następnie nie przyznawać pierwszéj nagrody (600 złr.) z powodu, iż żaden z nadesłanych utworów nie odpowiada ściśle warunkom, w konkursie przepisanym. Rozpoczęto więc dyskusyę co do przyznania drugiéj nagrody (300 złr.) i takową po ożywionych rozprawach otrzymał dramat w 3-ch aktach wierszem p. t. Florynda. Autorem sztuki téj, po rozpieczętowaniu koperty, okazał się p Felicyan Faleński, znany literat i poeta. Trzeciego stopnia nagrody (polecenie do grania) nie przyznano żadnéj komedyi, z tego powodu, iż komitet nie czuł się w zasadzie upoważniony do dyktowania poprawek autorowi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Brzeski z Czarnkowa, Malinowski i Wegner z Warszawy, Dattelbaum z Wrocławia, Czochron z Garbów, Tomczewski z Wielichowa, Sobotta z synem z Doruchowa, Winkler z Gostynia, Szrajbrowski z Brzezia, Raumund z Konina, Hover z Magdeburga.

(Nadesłano).

Kobiety i panny

często skarzyły się, że po zażyciu tego lub owego lekarstwa zamiast ulgi większe miały boleści. Z tego powodu ostrzegamy wszystkie te, które zniewolone są używać lekarstw rozwalniających, ażeby nie używały zbyt silnie działającéj a rozwalniającéj wody, pigułek, soli i innych mixtur, tylko pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta uznanych przez pierwszorzędne powagi lekarskie na pewno skutkujące i łagodne lekarstwo. — Nabyć ich można w znanych aptekach. (785)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 15 kwietnia. (Miejskie targowisko centralne. Sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2451 sztuk bydła rogatego, 4483 trzody chlewnéj, 1066 cieląt, 9730 skopów. — Jak zwykle po świętach spędzono bydła nie wiele. I na eksport wpłynęły uroczystości wielkanocne, chociaż w skopach był handel dość ożywiony. — Bydło rogate. Interes był cokolwiek więcéj ożywiony aniżeli w zeszłym tygodniu, naturalnie z wyjątkiem ciężkich starszych wołów każdego gatunku, które tak eksporterzy jak i nasi rzeźnicy coraz więcéj zaniedbują i tylko chyba po cenach zniżonych kupują. To, co pozostanie, należy do téj kategoryi towaru. Płacono za I gatunek 56—60 mrk., za II 46—50 mrk., za III 41 do 44 mrk., za IV 36—40 mrk. za 100 funt. wagi bitéj. — Trzoda chlewna. Pomimo stósunkowo ożywionego eksportu przebieg targu był powolny z powodu nie załagodzonego jeszcze sporu pomiędzy handlerzami a rzeźnikami. Wszystkiego nie sprzedano. Zdaje się atoli, że niebawem zatarg zostanie załatwiony. Płacono za trzodę, którą handlowano wraz z wspomnianą przez nas w zeszłem sprawozdaniu należytością za oddawanie — za najlepsze meklemburgskie 44—45 mrk., za pomorskie około 43 mrk., za lżejsze (Sengery) 41—42 mrk., za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie około 50 mrk. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Bez należytości za oddawanie — wyłącznie towar pierwszorzędny — 43—50 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. a częstokroć 40 funtów tary za sztukę. — Cielęta. Targ był ożywiony i poszedł gładko. Płacono za gatunek I 53—58 fen., za II 45—50 fen. za funt wagi bitéj. — Skopy. Handel był cokolwiek więcéj ożywiony jak dotychczas; spędzone skopy sprzedano dość szybko, gdyż już wczoraj był popyt na eksport. Płacono za gatunek I 45—50 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 50 fen., za gatunek II 35—42 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W.) **Poznań,** 16 kwietnia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— centnar. płac., kwiecień 133,— płc. kwiecień-maj 133,— płac., maj-czerwiec 134,— płc., czerwiec-lipiec 136,— płac., lipiec-sierpień 138.— płac. wrzes.-paźdz. 139,—.

Okowita: staléi.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na kwiecień 46,— płac, na kwiecień-maj 46.10 płac., na maj 46,30 płac., czerwiec 47,— płc., lipiec 47,60 płc., sierpień 48,10. wrzesień 48,10, październik 47,40.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 45.90 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 133,—, kwiecień 133,—, kwiecień-maj 133,—, maj-czerwiec 133,—, czerwiec-lipiec 135,—, lipiec-sierpień 137,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 46,20 marek, kwiecień 46,20, maj 46,40 czerwiec 47,10, lipiec 47,60, sierpień 48,20, wrzesień 48,20, w miejscu bez beczki 46,—.

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 16 kwietnia 1884.

Słoma	prosta	za 100 kil.	5	—	3	—	4	—
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	6	25	4	—	5	12
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	60	2	80	3	20
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
	żebra	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		-	1	20	1	—	1	10
Skopowina		-	1	20	—	90	1	05
Cielęcina		-	1	20	1	—	1	10
Słonina		-	1	50	1	40	1	45
Masło		-	2	60	2	—	2	30
Jaja		za kopę	2	60	2	50	2	55

Bydgoszcz, 15 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 178—180 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—175 mrk., pośledna 155 do 165 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 136—137 mrk., średnie 133—135 mrk., pośledne 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—145 mrk., średni —,— mrk., pośledni 125—130 mrk.

Owies w miejscu 125—140 mrk., pośledni —,— m.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 140—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 47—47,50 m.

Wrocław 15 kwietnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,—, kwiecień 148,— żąd., kwiecień-maj 148,— żądano, na maj-czerwiec 148,— żądano, czerwiec-lipiec 148,— żąd., lipiec-sierpień 148,— żąd., wrzesień-październik 148,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na kwiecień 186 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent., na kwiecień 136,— żąd., — płc., kwiecień-maj 136 żąd., maj-czerwiec 137,— żąd., czerwiec-lipiec 138 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., kwiecień 268 żąd.

Oléj rzepiowy stale, wypow. —,— centn., w miejscu 60,— żąd., kwiecień 57,— żąd. —,— płac., kwiecień-maj 56,50 żąd., maj-czerwiec 57,50 żąd., wrzesień-październik 57,50 żądano, —,— plac.

Okowita stale, wypowiedziano 25,000 litrów, w miejscu —,— płacono, kwiecień 46,50 płacono, kwiecień-maj 46,50 płac., maj-czerwiec 46.80 płac., na czerwiec-lipiec 47,50 żąd., lipiec-sierpień 48,50 płacono, sierpień-wrzesień 49,— żądano, wrzesień-październik 48,80 żądano.

Cena wypowiedziana na 16 kwietnia: żyto 148,— mrk., pszenica 136,— mrk., owies 136,— mrk., rzep 268 mrk., oléj rzepiowy 57,—, okowita 46,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 15 kwietnia 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	19 80	18 80	17 60	17 40	16 40	15 60
„ żółta	18 —	17 10	16 60	16 10	15 60	14 60
Żyto	15 10	14 90	14 20	13 90	13 70	13 50
Jęczmień	15 80	14 60	13 80	13 30	12 80	12 60
Owies	14 40	14 —	13 60	13 40	13 —	12 70
Groch	18 50	17 50	17 —	16 —	15 50	15 —

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,70 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona ptow. za 50 kilogram. 45—50—53—59 marek, biała niezm., za 50 kilogram 58—68—78—90 marek.

Tymotka spok., za 50 klgr. 18—20—23 m.

Berlin, 15 kwietnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—203 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono —,—; maj-czerwiec płacono 166,0—166,5, żądano —,—; na czerwiec-lipiec płt. 169,0—168,5; lipiec-sierpień płc. 171—170,5; na wrzesień-październik płt. 175—174,75. Wypowiedziano 5000 cent. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 132—150 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 138,75—139,25—139,0; na maj-czerwiec płac. 140—139,75; na czerwiec-lipiec płc. 140,75—141—140,75; lipiec-sierpień płacono 141,5—141,75, żąd. — na wrzesień-październik płacono 142,—. Wypowiedziano 10,000 cent. Cena przecięciowa —.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 135—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 125—129 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 125—165 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 133,5—133,25, żąd. —,—; na maj-czerwiec płacono 134,5, czerwiec-lipiec płacono 136,—; na lipiec-sierpień płacono 137,—. Wypowiedziano 5000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. —; na kwiecień-maj płc. 55,4—55,1; na maj-czerwiec płc. 55,5—55,2; na czerwie-lipiec płac. —,—; na wrzesień-paźdz. 55,5—55—55,1. Wypowiedziano 1000 cent. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 45,7; w miejscu z beczką na miesiąc bieżący płacono 46,5; na kwiecień-maj płacono 46,5; na maj-czerwiec płac. 46,5—46,7, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono 47,5—47,7; na lipiec-sierpień płacono 48,3—48,4; na sierpień-wrzesień płacono 48,9—49; na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano 120,000 litr. Cena przecięciowa —,— mrk.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 16 kwietnia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	210.60
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168,70
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.20
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.42
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.24
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4,20

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	147.—
Deutsche Bank	158.—
Disconto Comandit	211.25
Kwilecki, Potocki i Sp.	78.—
Poznański bank prowincyonalny	120.50
Austryacki bank kredytowy	548.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	82.—
Königs und Laura-Hütte	112.50
Poznańska sprytownia	80.50

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	23.60
„ z prawem pierwsz.	53.25
Halle-Sorau-Guben	49.80
„ „ „	116,50
Marienburg-Mlawka	84.25
„ „ „	114.25
Oleśnicko-gnieźnieńska	24.70
„ „ „	76.—
Wschodnio-pruska południowa	113.50
„ z prawem pierwsz.	120.25
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	539.—
„ „ południowa (lombardy) 200 flor. za szt. M.	245.50
Galicyjska Karola Ludwika	124.20
Kronprinz Rudolf	76.60

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169.40
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.43
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.10
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168.55
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	209.6
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	210.20

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.10
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	103.25
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.90
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.75
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.—

Listy zastawne

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.60
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	94.40
„	4	1/1 i 1/7	102.25
„	4 1/2	1/1 i 1/7	101.40
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.40
„ „	4	1/1 i 1/7	101.80
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	102.70
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	94.40
„	4	1/1 i 1/7	102.—
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3 1/2	1/1 i 1/7	94.40
„ „ „ „	4	1/1 i 1/7	102.50
„ „ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	102.20
„ „ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	102.20
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.50

Listy rentowe.

Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.80
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.80
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101,80
Saskie	4	1/4 i 1/10	101,75
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	102,10

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	64,30
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56,75
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	89,30
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	94,50
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	85,60
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,—
„ „	5	1/2 i 1/9	80,30
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,30
„ „ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68,40
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	113.50
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	315,50
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	121,—
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	311,75
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	103,—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	77,10
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,70
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	110.80
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,70
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	100,90
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	91,30
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	91,50
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	92,70
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	92,90
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	92,90
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	92,90
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	83,50
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	96,50
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	76,75
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	143,25
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	137,50
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	60,60
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	60,80
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	60.60
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	104,90
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	9,75
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	46.90

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego".

Berlin, 16 kwietnia 1884 — Kursa końcowe 15 kwietnia 1884

Pszenica słabiéj

kwiecień-maj	165,75
wrześ.-paźdz.	175,50

Żyto wyżéj

kwiecień-maj	140,—
maj-czerwiec	141.—
wrześ.-paźdz.	142,50

Oléj rzep. staléj

kwiecień-maj	55,20
wrześ.-paźdz.	55,30

Okowita stalej

w miejscu	46.—
kwiecień-maj	46,70
maj-czerw.	46,90
czerwiec-lipiec	47,90
lipiec-sierpień	48.80
sierpień-wrzesień	49,30

Owies

kwiecień-maj	133,75
Wypow.-żyta wsp.	450
Wyp.-okow. kw.	120,000

Szczecin, dnia 16 kwietnia 1884

Pszenica stale

kwiecień-maj	177,50
wrzes.-paźdz.	180,50

Żyto stale

kwiecień-maj	136,—
wrześ.-paźdz.	140,—

Rzepik

w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	124 25
Pr. consol. 4%	102,90
Pozn. listy z.	101.60
Pozn. listy rent.	101.80
Austr. banknoty	168.75
Austr. renta złota	85,60
Austr. losy 1860	121,—
Włochy	94.40
Rumuny	104,75
Ros. banknoty	210,60
Ros.-ang. pożyczk.	92,90
Pol. 5% list. zast.	—,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	548,50
Keléj państwowa	538,50
Lombardy	245,50
Usposob. b. stalo	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. słabo

kwiecień-mai	56,—
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	55,—

Okowita stale

w miejscu	46,50
kwiecień-mai	47,40
czerwiec-lipiec	48.10
sierp.-wrześ.	49,40

Petroleum

w miejscu	8.45

Wyszły już trzy zeszyty

pereł humoru polskiego.

Zeszyty te zawierają: Przypowieści Salomona Rysińskiego, Przypowieści M. Reja, Fraszki i Apoftegmata Kochanowskiego, ustępy anegdotyczne z Dworzanina Górnickiego, Fraszki Wacława Potockiego, Liryki i fraszki Wesp. Kochowskiego, Pieśni humorystyczne z XVI w., Powieści i anegdoty ludowe, Obrazki obyczajowe, Anegdoty historyczne Skarbka, Rzewuskiego, Siemieńskiego i t. d., Samowar Chodźki, Piosnki i gawędy humorystyczne Syrokomli, Wacława Szymanowskiego, J. N. Kamińskiego, Bartelsa, ex Bociana, Grudzińskiego i t. d., Drobiazgi humorystyczne z pism hum. zebrane itd. itd. itd.

Perły humoru wychodzą nakładem **księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie** (Rynek, Hotel Drezdeński) w 2-ch wielkich tomach. Dla ułatwienia w nabywaniu każdy tom podzielony został na 6 zeszytów. Cena każdego zeszytu w wielkiéj 8-ce obejmującego 3—4 arkuszy druku wynosi **60 fen.**, z przesyłką pocztową **70 fen. Składający z góry prenumeratę za całość 12 zeszytów płacą tylko 5 mrk.** (zamiast 7 mrk. 20 fen.) z przesyłką pocztową zaś **6 mrk.** (zamiast 8 mrk. 40 fen.) (673)

Prenumeratę na **Perły humoru** przyjmuje się tylko do **30 kwietnia.**

Celem szybszego **zwinięcia mego interesu zniżyłem ceny całkowitych umeblowań jeszcze o 30%.**

Skład mój zaopatrzony jest **w najnowsze, bardzo eleganckie najrozmaitszego rodzaju i bardzo**

gustowne meble,

lustra i przedmioty wyściełane.

Nadto polecam tanio na sprzedaż obicia na meble i dywany.

S. J. Mendelsohn.

Zakupione przedmioty mogą przez kilka miesięcy pozostać na składzie. (787)

Dla dominiów i gospodarzy wiejskich.

Jako doświadczony maszynista polecam się do wykonywania **wszelkich lokomobil, młockarni** i wszystkich **machin gospodarczych.** — Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje Szanownéj Publiczności najlepszą **rękojmię,** że powierzone mi roboty wykonam dokładnie, rzetelnie i po **umiarkowanych cenach** jak następujące świadectwo dowodzi: „Maszynista pan **Czesław Olsztyński w Jerzycach** reperował u mnie rozmaite maszyny rólnicze a mianowicie lokomobile i młockarnie z czego byłem zadowolniony, tak że go do robót w zakres, ten wchodzących li tylko polecić mogę. Obiezierze, dnia 1 kwietnia 1884. Podp. **Hip. Turno.**"

Czesław Olsztyński, maszynista, Jerzyce pod Poznaniem.

Prócz tego tego zajmuję się sprowadzeniem nowych lokomobil z fabryk angielskich po cenach fabrycznych. (786)

Z dniem 1-go kwietnia r. b. otworzyłem przy **ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 8.** (752)

Magazyn mebli

wyłącznie wyściełanych własnego wyrobu w połączeniu ze składem wszelkich tapicerskich dekoracyi pokojowych.

Garnitury orzechowe, hebanowe, naścielane i t. d. we wielkim i gustownym wyborze, materye na firanki i t. d. podług najnowszych deseni, polecam po nader przystępnych cenach. (752)

Prace wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące jak dotąd, przyjmuję i ze znaną sumiennością wykonuję. Zaszczycony dotychczas wielostronnem zaufaniem, mam nadzieję utrwalić korzystne o mnie przekonanie pracując rzetelnie w powiększonym zakresie.

A. Andruszewski

tapicer i dekorator.

Na porę

wiosenną i latową

polecam wszelkiego rodzaju już gotowe **ubiory męzkie, paletoty, płaszcze, rewerendy itd.** po jaknajtańszych cenach. (473)

Również ubrania na miarę wzięte wykonuję spiesznie podług najnowszych żurnali.

A. Kromolicki

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Do pensyonatu naszego

przyjmujemy także uczennice chcące się przygotować prywatnie na kurs handlowy.

W. i M. Chmielewskie (789)

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się **w Poznaniu jako malarz pokojowy i dekoracyjny.**

Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mojego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do najwybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedm stanowisko **malarza dekoracyjnego w teatrze polskim,** polecić się mogę do malowania nowych dekoracyi jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mojego zawodu, jak i kilkoletnia praca w większych miastach Niemiec, dawają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie łaskawie poprzeć swojemi względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie.

Z szacunkiem

Roman Lisiecki

malarz pokojowy i dekoracyjny.

(690) Poznań św. Marcin nr. 14.

Proszek przeciw molom!

Przez wiele lat używałem przezemnie wynalezionego **proszku przeciw molom** jako najpewniejszego środka. — Proszek ten chroni przeciw molom wszelkie materye wełniane, suknienne, futra i t. p., czyni więc zbytecznem oddawanie rzeczy tych kuśnierzom na przechowanie. (771)

Cena pudełka 2 marki wraz z przepisem.

Proszku tego niesfałszowanego tylko u mnie nabyć można.

F. Zbirański,

mistrz kuśnierski w Poznaniu,

przy Wilhelmowskiéj ulicy nr. 25.

Kołdry watowane. **Specyalność:** aksamity, materye jedwabne i kaszmiry czarne. **Kołdry watowane.**

Wszelkie nowości

na sezon wiosenno-latowy

w materyach wełnianych.

Grenadiny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.

Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.

Aksamity czarne w różnych szerokościach i znanéj dobroci.

Aksamity kolorowe do wystroju sukien w wszelkich modnych odcieniach

Płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole

Derki podróżne itd. w wielkim wyborze po cenach nizkich lecz stałych polecają (691)

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 bok opałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

W. Trzciński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań, Wodna ul. 22

poleca się do odnawiania całych wnętrzy kościołów, budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych a mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknemi obrazami w wielkim wyborze, baldachimy, latarki, kierce, krucyfiksy, na Boże męki, do noszenia na procesyi, dla szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsu, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; również oprawia obrazy w ramy barokowe i w lisztwy. Oraz polecam piękne pająki do kościołów różnéj wielkości od 8 do 36 świec mieszczące.

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza

poleca świeżo palone czystego i wybornego smaku

KAWY (MELANGE)

po 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80, i 2,00 za funt oraz **kawy surowe** od 80 fen. do 1,70 za funt.

Herbaty chińskie

po 2,50. 3, 4 i 6 marek za funt. (405)

Prusze herbaciane od 2,00 do 2,50 za funt.

Araki, rumy, koniaki, wina francuskie czerwone i węgierskie.

Kostyumy i okrycia

podług najnowszych modeli paryzkich, oraz

wielki wybór nowości na porę wiosenną i latową

w wyrobach jedwabnych i wełnianych

polecają po cenach umiarkowanych (674)

Sławski & Bogusławski

w Bazarze.

Dla wygody mych Szanownych odbiorców znajdują się na **W. ks. Poznańskie, Prusy** i **Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj.** Podając to do wiadomości polecam siebie i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności, ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (553)

C. Adamski, Poznań, Bazar,

w Barcinie u p. B. Stankowskiego,
w Biskupcu Z/Pr. (Bischofswerder) u p. M. Friedlaendera,
w Borku u p. S. Springera,
w Brodnicy Z/Pr. (Strasburg) u p. J. Gończa,
w Brusach Z/Pr. u p. A. Kantrzonki,
w Buku u p. M. Siuchnińskiego,
w Bydgoszczy u p. J. Schultze jun,
w Bytomiu G/Sl. u p. J. Rohnera
w Chełmnie Z/Pr. u. p. M. Jagodzińskiego,
w Chełmży Z/Pr. u p. J. Zaremby,
w Chojnicach Z/Pr. (Konitz W/Pr.) u. p. S. Bernsteina Nast. u. p. A Aronheima,
w Czarnkowie u p. E. Szukalskiéj,
w Czempiniu u. p. S. Sliwińskiego,
w Czersku u. p. D. Liedmanna,
w Gdańsku u. p. J. Glinieckiego,
w Gniewie Z/Pr. (Mewe W/Pr.) u. p. R. Lemkiego,
w Gnieźnie u. p. R. M. Kordenata,
w Golubiu u p. J. Faustmanna,
w Gołańczy u p. A. Mędlikowskiego,
w Gniewkowie u p. S Cylkowskiego,
w Gostyniu u p. K. Jankowskiego,
w Grabowie u p. J. Skuteckiego,
w Grodzisku u p. M. Alexandrowicza,
w Inowrocławiu u p. C. Wallersbrunna,
w Janówcu u. p. M. Baera,
w Jaraczewie u p. W. Klonowskiego,
w Jarocinie u p. T. Borowińskiego,
w Jutrosinie u p. M. Marcuse,
w Kartuzach Z/Pr. (Carthaus W/Pr,) u p. M. Czarlińskiego,
w Kcyni u p. A Schimeck,
w Kobylinie u p. W. Dembińskiej,
w Koronowie (Crone a/B) u p. A. Borny i u p. J. Philippa,
w Kościanie u p. M. Peisera,
w Kostrzynie u p. T. Miklaszewskiego,
w Kórniku u p, S. Wiśniewskiego,
w Koźminie u p. M. H. Molla.
w Kempnie u p. R. Noaka,
w Kłecku u p. J. Lemmel,
w Krobi u p. K. Górskiego,
w Krotoszynie u p. M. Schmucklera,
w Krzywiniu u p. L. Szulczeńskiego,
w Lidzbarku Z/Pr. (Lautenburg W/Pr.) u p. W. Barańskiego,
w Lubawie Z/Pr. (Loebau W/Pr.) u p. M. Baranowskiego,
w Łabiszynie u p. A. F. Buxakowskiego,
w Łobżenicy u p. F. Jaśkowskiego,
w Miejskiéj Górce u p. W. Maciejewskiego,
w Miłosławiu u p. W. Jeziorkowskiego,
w Mogilnie u p. F. Starka i u. p. W. Chudzińskiego,
w Mur. Goślinie u p. J. Radeckiego,
w Nakle u p. B. Schlochauera,
w Nowemmieście n/D. (Neumark W/Pr.) u p. J. Aschera,
w Obornikach u p. T. Stefańskiego,
w Ostrowie u p. A. Leja, i u p. M. Pincussa,
w Ostrzeszowie u p, W. Marwega,
w Pelplinie n p. Kasperskiego,
w Pleszewie u p. J. Karczewskiéj, i u p. J. Bannassa,
w Poniecu u p. J. Goldmanna,
w Pr. Starogrodzie n p. R. Kendlera
w Radzynie Z/Pr. (Rehden W/Pr.) u p. C. Górnego,
w Rawiczu u p. J. Mroczkowskiego
w Rogoźnie u p. L. Ulicznego.
w Sarnowie u p. C. Neumanna,
w Sempolnie Z/Pr. (Zempelburg W/Pr.) u p. A. Mendelsohna,
w Smiglu u p. Lissowskiego.
w Skurczu Z/Pr. u p. J. Gappy,
w Sremie u p. R. Abrahama,
w Srodzie u p. J. Woźnego,
w Strzelnie u p. X. Majorowicza,
w Swieciu Z/Pr. (Schwetz W/Pr.) u p. H. Hirschberga,
w Szamotułach u p. H. Skrzypczyńskiego
w Sztumie Z/Pr. u p. J. S. Behrendta
w Szubinie u p, J. Herza.
w Stęszewie u p. S. Bielskiego,
w Tucholi Z/Pr. u p. S. Karganera.
w Trzemesznie u p. J. Koszczyńskiego
w Wąbrzeźnie Z/Pr. (Briesen W/Pr.) u p. J. Loewemberga,
w Wągrówcu u p. M. Włóczewskiego
w Wieluniu (Filehne) u p. J. Anschel
w W. Sliwicach Z/Pr. u p. P. Zagórskiego,
w Wolsztynie u p. C. Loewenthala
w Wrocławiu Albrechtstr. 1. u. E. Bischoffa Wwy.,
w Wronkach u J. Krzyżankiewicz
w Wrześni u p. L. Karczewskiej,
w Wyrzysku u p, G. Dausa,
w Wschowie u p. R. Jungnick
w Zbąszyniu u. p. P. Spychały,
w Złotowie (Flatow W/Pr.) u p. Wecka.
w Żerkowie u p. S. Borowińskiego
w Żninie u p: K. Starka.

C. ADAMSKI

POZNAŃ

BAZAR

CZAPKI

z méj fabryki są wszystkie opatrzone obok oddrukowaną marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione.

Każdéj czapki gatunek, których cztery wyrabiam, oznaczony jest numerem **1. 2. 3. 4.,** numer 1 jest najlepszym gatunkiem, na co proszę przy kupowaniu uważać.

Siodła! Siodła!

począwszy od 40 m. za które gwarantuje. Wszelkiego gatunku czapraki, szpicruty, bicze amerykańskie na jednego, parę i cztery konie, szory i chomąta z eleganckiemi okuciami według najnowszego systemu urządzone, gotowe fornalki z czysto kręconego surowca, wszelkiego gatunku kufry, torby do listów dla dominiów, torebki i kufereczki damskie, portmonetki, szelki, przybory myśliwskie oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy poleca (603)

W. Pluciński, siodlarz, św. Marcin nr. 1

tuż przy Wiedeńskim placu.

Reperacye wyżéj wymienionych przedmiotów wykonuję spiesznie i po cenach umiarkowanych. **Ucznia przyjmie zaraz.**

Rządzca

poszukuje miejsca samodzielnego w Księstwie, Królestwie lub Galicyi. — Obecnie w miejscu 15 lat jako główny rządzca. Żądanie może stawić kaucyą. Zgłoszenia przyjmuje pod literą **N. O. P. poste restante Gniezno.** (

Gospodynią

przyjmie od 1 lipca r. b. **Dom. Małe Jeziory pod Zaniemyślem.** (791)

Bukszpan

100 krzaczków za 1 mrk., pierwiosnków (Primula) krzaczek po 5 fen. nabyć można u (788)

BEYERA

Cybińska ul. 9.

Uczeń

z niższych klas gimn. lub średniéj znaleźć może pod rzystnemi warunkami w **drukarni.** Bliższa domość u **ks. dr. Kantecki** przy placu Wilhelmowskim

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.